Nr. 24. We Lwowie — Czwartek 24 Stycznia 1901. Rok XLI

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 1? — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane w[illegible] lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za w[illegible] lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Ostatnia próba.

Lwów, 23 stycznia.

Za tydzień zbiera się parlament. Mimowoli nasuwa się każdemu pytanie — nawet temu, kogo mniej obchodzą austryackie komeraże narodowościowe i parlamentarne — czy okaże się ten parlament zdolnym do pracy, czy nie i jak długo potrwa to co cesarz w Jaśle nazwał „ostatnią próbą“ z parlamentem?

Izba poselska, jaka wyszła z dokonanych co dopiero wyborów jest tak złożoną, że nie mogą mieć w niej większości ani prawica dawna ani lewica. W chaosie 24 stronnictw posiadających w nowej izbie swoich reprezentantów niepodobna dziś już wynaleźć formułę do wytworzenia rządu parlamentarnego z silnem oparciem o jakąś większość w izbie. a skoro natomiast rozmaici radykaliści narodowi wchodzą do nowego parlamentu wzmocnieni, więc przybywa z nimi materyału do hałasowania i do awantur.

W izbie poselskiej która składa się z 425 członków wynosi absolutna większość 213 głosów. Według ilości głosów przedstawia się ugrupowanie stronnictw w nowej izbie poselskiej jak następuje:

Prawica: Koło polskie	61	głosów
Polak z Bukowiny	1	„
Rusini ugodowcy	5	„
Młodoczesi	51	„
Czesi konserwatyści	19	„
Rumuni z Bukowiny	5	„
Słowieńcy	15	„
Kroaci	9	„
Serbowie	2	„
W ogóle nie-Niemców	168	głosów

Z niemieckich grup poselskich należały w w poprzedniej kadencyi wyborczej do związku autonomistów, czyli do prawicy tylko dwa kluby: katolików niemieckich z krajów alpejskich, z których większa, wchodzi do nowej izby znacznie osłabiona ilościowo i jakościowo, wskutek upadku przy wyborach obu jej głównych przewódców: dr. Ebenhocha i br. Di Paulego. Doliczywszy przeto do powyższej cyfry grup nie-

niemieckich	168	głosów
niemiecką katolicką partyę ludową, która liczy teraz	24	„
i katolickie centrum	6	„
okazuje się, iż dawna prawica liczy teraz	198	głosów

a przeto większości nie ma.

Niemiecka *Gemeinbürgschaft* obejmuje w nowej Izbie następujące grupy poselskie:

Radykalni ludowcy niemieccy	49	głosów
Postępowcy (Fortschrittspartei)	35	„
Grupa Schoenerera i Wolfa	21	„
Wiedeńscy antisemici	21	„
Wiernokonstytucyjna szlachta niemiecka	30	„
Grupa niemieckiej szlachty z Morawy tz. *Mittelpartei des Grossgrundbesitzes*	3	„
Frei deutsche Vereinigung (żydzi	3	„
razem	161	głosów

— a zatem: i lewica nie ma większości, nawet i z 19 Włochami, którzy zazwyczaj trzymają się Niemców — przeciwko Słowianom, ale za specyalne ustępstwa, dla nich korzystne, są do kupienia od wypadku do wypadku dla każdego rządu

Po za głównemi zastępami prawicy i lewicy pozostają rozmaite drobne grupy radykałów, których zachowanie się jest nieobliczalne i dlatego żaden system nie może rachować ani na stałe poparcie z ich strony, ani też nie potrzebuje zbytecznie obawiać się ich nieprzyjaźni. Są to grupy następujące:

Mazurscy chłopi z Breiterem, forytowanym teraz na ich komendanta	10	głosów
Rusini-opozycyoniści z Galicyi i Bukowiny	6	„
Czescy secesyoniści radykalni	10	„
Socyaliści	10	„
Dzicy	4	„
razem	40	głosów

Według grup szczepowych dzielą się członkowie nowej izby poselskiej jak następuje:

Niemcy mają w niej	199	głosów
Słowianie	192	„
Włosi	19	„
Rumuni	5	„
Internacyonaliści	10	„
razem	425	głosów

Zważywszy, że Włosi, chociaż - jak powyżej wspomniano — trzymają się zazwyczaj Niemców, ale w pewnych specyalnych wypadkach opuszczają ich, że Rumuni głosują zawsze z prawicą, a nadewszystko, że zachodzą tak głębokie różnice zasadnicze pomiędzy rozmaitemi stronnictwami niemieckiemi i słowiańskiemi, że nie ma mowy o tem, ażeby było możliwem utworzenie większości parlamentarnej na zasadzie szczepowej wspólności — czy to słowiańskiej, czy germańskiej

jedynem kryteryum, które mogłoby posłużyć do wytworzenia - przynajmniej na jakiś czas i dla pewnych ściśle określonych spraw większości w Izbie t. zw. *Arbeitsmajorität* byłoby stanowisko, jakie każde stronnictwo zajmuje w obec pytania, czy wypada dla sprawy językowej robić obstrukcyę, czy nie?

To jedno nie ulega najmniejszej wątpliwości, że przeważna większość Izby została wybraną pod hasłem pracy, a przeciwko obstrukcyi. Z tego zaś wynika, że wszelakie propozycye i wnioski, zmierzające do przywrócenia normalnych stosunków w parlamencie znajdują chętny posłuch u wszystkich wielkich stronnictw zarówno na prawicy, jakoteż na lewicy.

W tym duchu — t. j. w duchu pojednawczym dokonanym też zostanie niewątpliwie wybór prezydyum, i bez trudności przyjdzie zapewne do porozumienia pomiędzy przewódzcami klubów co do ustanowienia klucza, określającego stosunek głosów dla poszczególnych klubów w komisyach izbowych. Jednem słowem — przeważna większość nowej Izby szczerze pragnie unikać obstrukcyi, a utrzymania prawidłowego toku obrad parlamentarnych.

Czy im to uda się? . . . Siła zwolenników pracy dodatniej w parlamencie okaże się dopiero przy rozprawie adresowej, gdy przyjdzie do uchwalenia odpowiedzi na mowę tronową. Wówczas zetrą się z sobą zasadnicze zapatrywania rozmaitych stronnictw, a będzie to zależało od zręczności rządu i energii przewódców stronnictw, ażeby raz — nie dopuścić do zbytecznego rozwlekania rozprawy adresowej w nieskończoność, a powtóre, pomimo rozdrażnienia, jakie będą starały się wywołać w izbie narodowe stronnictwa radykalne, zwłaszcza czeskie i niemieckie, przecież uchwalenie adresu szczęśliwie doprowadzić do końca.

Jeżeli uda się załatwić adres, a obok tego prowizoryum budżetowe, przyzwolenie rekruta i parę innych tak zwanych „konieczności państwowych“ przed feryami wielkanocnemi, to po Wielkanocy będzie mogła izba przystąpić już spokojnie do rozpraw nad budżetem — po raz pierwszy od lat czterech i do załatwienia mnóstwa innych zaległości, niezmiernie doniosłego znaczenia praktycznego. Wówczas będzie można powiedzieć, że „ostatnią próbę“ parlament przebył szczęśliwie — co daj Boże!

Zgon królowej Wiktoryi.

Lwów 23 stycznia.

Wczoraj przed godziną 7 wieczór skończyła po długiej agonii królowa Wiktorya, otoczona najczulszem staraniem pań ze swojej rodziny. Jak panowanie królowej Elżbiety, tak i jej panowanie zaznaczyło się ogromnym wzrostem potęgi i chwały Anglii. Tylko że tamta była babą rozpustną i z zazdrości okrutnicą, Wiktorya zas słynęła jako wzór monarchy, a oraz jako wzór żony, matki, kobiety. Nikt jej nie nienawidził, naród ją miłował, świat czcił.

Wstąpiwszy na tron d. 20 czerwca 1837, jako dziewczę ośmnastoletnie, była świadkiem i ważnym czynnikiem wszystkiego, co w przewrotach swoich i postępach dokonało się w wieku ubiegłym po wojnach Napoleońskich. Panowała lat sześćdziesiąt i trzy, niezmordowana w gorliwem swoich różnorakich, a zwłaszcza monarszych obowiązków spełnianiu, zachowując do dni ostatnich przedziwną krzepkość fizyczną i umysłową.

Za panowania jej Anglia olbrzymiemi krokami pomykała się od sukcesu do sukcesu na wszystkich polach. Niezmiernie rozwinęły się kolonialne dziedziny Anglii i Wiktorya pozostawia swemu następcy państwo czterykroć większe, niż sama po Wilhelmie IV odebrała.

W Ameryce rozszerzyła się „posiadłość Kanadyjska“ po morze na północy a na zachód ku Cichemu oceanowi. Na początku rządów królowej Wiktoryi były w Australii tylko Nowa Południowa Wallia, Zachodnia Australia i Tasmania zorganizowane jako kolonie zbrodniarzy, — dzisiaj tworzy ta piąta część świata wielką federacyę państw pod berłem królewskiem i na przeważnej części wysp Polynezyi powiewa sztandar Wielkiej Brytanii.

Indye angielskie zamieniły się z posiadłości towarzystwa handlowego w obszar państwowy i w różne strony się rozszerzyły. W Afryce objęła Wiktorya tylko Kapland, mały obszar na Złotem Wybrzeżu i wyspy św. Heleny i Ascension—dzisiaj prawie połowa „czarnej“ części świata podlega rozkaz Londynu.

Kiedy Wiktorya obejmowała rządy, wartość kapitałową Anglii obliczono na 4030 mil., dzisiaj na 10.000 milionów ft. st. (1 ft. st. tyle co 12 guldenów), — dochody państwa podniosły się z 51 na 108, wydatki z 52 także na 108 mionów ft. st.

Szczęście niepomiernie służyło zmarłej. Najszczęśliwszych jednak dwadzieścia lat spędziła w pożyciu z ukochanym małżonkiem. Albertem z Koburgów, który w trudnem swojem położeniu, wykluczony od czynnego udziału w rządach, muszący się zadowolić tytułem księcia małżonka, umiał być wiernym doradcą i pełnym poświęcenia pomocnikiem małżonki i z czasem ogromną sobie zjednał popularnoć u narodu.

Ale nie do końca służyło szczęście. Marły dzieci, marły wnuki; ukochana jej córka, wdowa po cesarzu niemieckim Frydryku ciężko chora. A ponadto ona, która patrzała na niezmierny wzrost potęgi i chwały ojczyzny, pod sam koniec żywota musiała patrzeć, jak szybko podupadał wpływ i znaczenie Anglii w polityce świata i widzieć, że niepowrotnie przepadł urok Wielkiej Brytanii właśnie w chwili gdy sięgała po rządy nad całą Afryką.

Wojna z Boerami — jakkolwiek tam ona się skończy — pozostanie na zawsze hańbą ostatnich czasów panowania królowej. Tyle tysięcy Anglików poległo tam bez chwały, wojna pochłonęła sumy olbrzymie i nikt jej końca nie przewidzi. A jedno przedmieście Londynu liczy więcej mieszkańców, niż republiki boerskie! I tej wojnie była ona, jak zapewniają, przeciwną!

Młode dziewczę zalało się łzami, gdy po złożeniu przysięgi królewskiej musiała się ukazać ludowi. I to odrazu zjednało jej serca. Słynny lord Brougham powiedział:

„Młodą damę ośmnastoletnią z komnaty dziecięcej nagle na tron wyniesioną trudno chyba — chociażby nie wiedzieć jak była utalentowaną — uważać za zdolną do dzierżenia berła państwa w takich jak nasze czasach. W lot jednakowoż musiały się rozwiać wszelkie obawy, gdy się obaczyło, że wybuchł jakiś nieokiełznany paroksyzm lojalności dla dostojnej damy, jakiego żaden jeszcze lud nie okazywał nawet dla monarchów, którzy długim a pełnym chwały żywotem stali się drogimi poddanym, ale na każdy sposób to zapamiętałe uczucie lojalności dla królowej dlatego jedynie, że królową została, nie mogło podlegać wątpliwości i przewyższyć go niepodobna“.

Co prawda, nie bardzo mile zapisali się w pamięci Anglików poprzednicy Wiktoryi, królowie z dynastyi hannowerskiej ustanowionej mocą uchwały parlamentu z r. 1701. Jerzy I był człowiekiem bez serca, Jerzy III obłąkanym, Jerzy IV podłym, a Wilhelm IV, po którym nastąpiła Wiktorya, wprawdzie dobrym, ale niedołęgą. Wcale też lichym był książę Kent, ojciec Wiktoryi, który nie doczekał się tronu, zmarłszy przed Wilhelmem IV.

Nie zaznała Wiktorya szczęścia w dzieciństwie w skromnym domu w Kensington, gdzie ją później z całą surowością przygotowywano do korony, pod opieką owdowiałej matki. W kraju i parlamencie nie wiele sobie obiecywano po ukoronowanem dziewczęciu, córce hanowerskiego książątka i księżniczki turyngskiej. Będzie przedstawicielką korony angielskiej — nic więcej...

Tymczasem tajna rada, ministestwo i naczelnicy obu wielkich obozów szlachty, z której się składał parlament, spostrzegli ze zdumieniem, że przecie z nowym a poważnym czynnikiem liczyć się trzeba. Premier lord Melbourne (whig) miał królowę zapoznawać z agendami [illegible] rządu — i wyznał, że „wolałby dziesięcioma królami kierować niż tem dziewczęciem.“ Staremu przyjacielowi i doradcy młoda królowa nieraz odmówiła podpisu.

Jakiś duch samodzielny, wola własna dojrzewały w tem wątłem stworzeniu, i niweczyły niejedną arcymądrze obmyślaną kombinacyę parlamentarną — a doznał tego we dwa lata po objęciu rządów przez Wiktoryę, nie kto inny jak dumny wódz torysów Robert Peel.

Doprowadził był do tego, że wighowska większość w izbie posłów zeszczuplała do kilku tylko głosów, gabinet whigowski podał się do dymisyi i Peel przybył do królowej, aby zaprowadzić gabinet torysowski. Rozumie się samo przez się — dodał z całą pewnością siebie iż ze zmianą gabinetu musi nastąpić zmiana fraucymeru królowej, służbę u dworu muszą objąć panie ze szlachty torysowskiej. I wielki Robert Peel odszedł z rekuzą i musiał zrzec się utworzenia nowego gabinetu.

Bolesną stroną życia królowej Wiktoryi był jej stosunek do syna, który po niej obejmuje rządy. Podobno nie wdał się w matkę, tylko w jej poprzedników.

Echa wyborcze.

Stanisławów 22 stycznia.

Przebrzmiały echa wyborcze a raczej zamarzły ściśnięte ostrą zimą, oby tylko z wiosną (wedle pana Zagłoby) nie roztajawszy o uszy się nie obijały. U nas więcej, jak gdzie indziej może, rozbudzone namiętności w czasie wyborów, nie dały się rychło uśmierzyć; bo też w naszym powiecie stronnictwa radykalne cudów waleczności

---

45

Podwójna nić.

Napisała
Miss Ellen Thorneycroft Fowler.

(Ciąg dalszy).

— O nie, oczywiście że nie — ale ona wie, że jestem najbliższym spadkobiercą tytułu i pewnie trudno jej będzie dać się przekonać jak całkowicie nagim będzie ten tytuł, choć starałem się, aby to zrozumiała.

Niektóre ziarenka zgryźliwości sir Rogera zapuściły przecież korzenie w szczerem sercu Jana. Mr. Cartwright domyślił się tego i oczy mu zabłysły. — Widzę, że nauki pańskiego stryja niezupełnie pozostały płonnymi.

Jan się zarumienił. — Właściwie, to nie jest temu winien stryj.

— Daruj mi pan, ale to on winien. To najgorsi z pomiędzy ludzi ci ze złymi językami. Sieją szkaradne jadowite ziarna wszędzie naokoło siebie jakby osty, a zawsze niejeden z tych ostów wyrośnie. I zazwyczaj jest mnóstwo osłów naokoło, którzy się cieszą, gdy widzą, jak te chwasty pięknie rosną. Nie dziwię się, że św. Jakób wpadał w gniew, ile razy przemawiał o nieszczęściach, zrządzanych przez ludzki język. Jestto maszyna, która nieszczęście wyrabia!

— Wstydziłbym się sam siebie, gdybym dopuścił, aby uwagi mego stryja, pełne nienawiści, zdobyły sobie jakikolwiek wpływ na mnie — odparł Jan obrażony.

— Że masz pan wszelki powód wstydzić się siebie samego, przyznaję, ale to nie zmienia tego faktu iż słowa sir Rogera nie zostawiły pana zupełnie takim samym poza sobą, jakiego spotkały przed sobą. I jestto prawdą niewątpliwą, że niczyje słowa tak nie mijają, a przecież ludzie chodzą i rozsypują je wszędzie naokoło siebie, całkowicie niepomni tego, jak wielka odpowiedzialnosć na nich za to spada. Jak dobra moja przyjaciółka Irlandka raz powiedziała do mnie „gdy się rzuca błotem, to choćby nawet nic z niego się nie przyczepiło, coś jednak zostanie“. I ja dobrze wiem, co przez to rozumiała i zgadzam się z nią zupełnie.

— Wydaje mi się, że masz pan słuszność.

— Jestem pewien, że mam ją pod tym względem, mój drogi panie Le Mesurier, bo to jest przedmiot, który mi dał powód do silnych uczuć i głębokich rozmyślań. Ktoś powiada do ciebie zupełnie przypadkowo „taki a taki to formalny dureń“ albo „mrs. taka a taka to dwulicowa kocica“ albo „miss taka a taka to okropna kokietka“ a potem idzie dalej swoją drogą ucieszony, a tego tylko się strzegł aby wspomniana trójka nie była twoimi szczególnymi przyjaciółmi — ale ty przez resztę dni swoich jesteś pod wpływem uprzedzenia przeciwko takim a takim, których to może pozbawić całych lat przyjacielskiego pożycia z tobą.

— Boże miłosierny! Nigdym nie przyglądał się tej kwestyi w tem świetle.

— I inni to bardzo rzadko czynią, bo inaczej byłoby mniej złego popełnianego na świecie niż jest obecnie. A sprawcami najgorszych nieszczęść ze wszystkich są ci, którzy nie zadają sobie trudu wypowiadać otwarcie te brzydkie rzeczy, które mają na myśli, lecz ukrywają się za trzecią osobę i powiadają tobie co ta trzecia osoba o tobie mówiła. W gruncie rzeczy udają tylko, że uwaga trzeciej osoby sprawiła im głęboką przykrość, lecz ty wiesz doskonale od samego początku, że to jest najsmaczniejszy kąsek, jaki im się dostał do ust od wielu tygodni.

— Spotykałem często ludzi tego rodzaju — rzekł Jan, śmiejąc się - i zawsze wyglądali bardzo oburzeni, gdy powtarzali złośliwe plotki.

— I ja wiem, że tak jest. Czy to nie wstrętne? A gniewa w nich to właśnie, że sami czują słuszne i pocieszające oburzenie na tamtych, co pierwsi porobili brzydkie uwagi o bliźnich; nie mają zaś ani pojęcia o tem, że ten, kto zmyśla szkodliwe kłamstwo, nie jest ani odrobinę gorszym od tego, który się w nich lubuje i w obieg je puszcza.

— Wszelako — rzekł Jan — nie powiedziałeś mi pan jeszcze, dlaczego pan sądzisz, że mam słuszność biorąc słowo od miss Harland, że po dzieli ze mną ubóstwo.

Charakterystyczną rzeczą w Janie było to, iż nigdy nie przyszło mu na myśl zapytać, czy sam miał słuszność, zrzekając się Greystone'u dla Etelki. Myślał dużo nad obowiązkami swymi względem niej - obowiązki jego względem siebie samego nie wchodziły w jego rachubę.

Pastor namyślał się przez chwilę. — Tak jest. Miałem panu powiedzieć, że masz słuszność — odparł. Kobieta nie jest dzieckiem, aby mieć każdą rzecz pokrajaną i ostudzoną: ma takie samo prawo jak mężczyzna kuć sobie sama swój własny los sądzę, że godni są szubienicy ci ludzie, którzy wszystkie ciężary życia składają na swoje żony, ale też sądzę, że i ci mężczyźni zasłużyli na jakąś karę, którzy nie chcą się podzielić swymi ciężarami życiowymi z kobietą, jeżeli ma ochotę do tego i zależy jej na tym podziale. Absurdem jest karmić kobiety wyłącznie tylko słodyczami i prowadzić je tylko po drogach usianych listkami róży, a potem czynić im wyrzuty, że nie są lepsze od rozgrymaszonych dzieci. A przecież to czyni wielu mężczyzn i to dzielnych mężczyzn.

— Bardzo się cieszę z tego, co słyszę od pana Istotnie tęsknię do Etelki całą duszą i bez niej każda rzecz wydawałaby mi się wstrętną, ale z tem wszystkiem nie chciałbym nic takiego uczynić, coby nie było jedynie przyjemną zabawą dla niej. A zresztą nigdy nie była przyzwyczajoną do dostatków, toteż nie powinnaby unikać ubóstwa z takim strachem jak panna, która żyła w bogactwach.

Mr. Cartwright uśmiechnął się. Był dość światowym człowiekiem na to, aby wiedzieć, że właśnie kobiety, które miały dużo dostatków, zadowalają się bardzo małem, bo wiedzą dokładnie, jak mało jest warta ta obfitość, podczas gdy kobiety, które niczego nie użyły, czują, że teraz już przyjść powinna na nie kolej mieć wszystko i nie myślą się zadowalać czembądź — ale też i na to znał dość świat, aby nie wypowiadać wszystkiego, co wiedział, gdy sądził, iż ta wiadomość nie jest tego rodzaju, aby sprawić przyjemność innym ludziom.

— Mój drogi bracie, żeń się z kobietą, którą kochasz i która ciebie kocha — rzekł — i pamiętaj, że miłość choćby w chatce z jedną służącą jest lepszą niż marszałek dworu i dwaj pokojowcy i nienawiść w dodatku — co jest modnym sposobem urządzania obiadów, na których jest i jarzyna i pieczeń z karmnego wołu. Kobiety są istotami, które łatwo się dadzą prowadzić i tańczą po każdej muzyce, jaką ci się podoba zagwizdać. Jeżeli się z nimi obchodzimy jak z zepsutymi dziećmi, to stają się zupełnymi dziećmi i nadzwyczajnie wtedy są nieznośne, ale gdy się z nimi obchodzimy jak z prawdziwymi kobietami, stają się prawdziwymi kobietami, a wtedy nie ma rozkoszniejszego raju po tej stronie życia.

Jan uchwycił pastora za rękę. — Dzięki serdeczne — wyszeptał. — Nigdy nie zapomnę tego, coś mi pan powiedział.

Mr. Cartwright był człowiekiem równie mądrym jak i bystrym i doszedł do tego poznania, że jeżeli czyjeś uczucia dojdą do szczytowego punktu, to nie ma nic lepszego dla niego jak okazać mu wesołość.

Płytcy ludzie nie rozumieli tego i nazywali pastora lekkomyślnym, ale ci, których uczucia sięgały głęboko, rozumieli go lepiej i wiedzieli że jego śmiech był czulszym od łez wielu innych ludzi i że dlatego właśnie śmiał się, iż się przejmował tak gorąco czyjąś sprawą, a nie dlatego, żeby się mało nią interesował.

— Chodź pan, a będziesz przedstawiony memu ogrodnikowi rzekł kładąc po przyjacielsku rękę na ramieniu młodego człowieka i prowadząc go przez ogród — to osoba bardzo ciekawa i pełna pouczających wiadomości. Ogrodnictwo jest dla niego zajęciem do zabijania czasu, a zawodem właściwym jest astrologia i czyta więcej nieprawdopodobnych rzeczy w gwiazdach niż my w dziennikach. Clutterbuck, to jest kapitan Le Mesurier, bratanek sir Rogera.

Ogrodnik podniósł się od swojej roboty i oparł się o stary słoneczny zegar w postawie, oznaczającej gotowość do rozmowy.

(C. d. n.)

dokazywały. Stronnictwo to zrazu lekceważone, rozwinęło akcyę tak namiętną i gwałtowną i nie przebierającą w środkach, jakiej dotąd a pamiętam ich wiele i w różnych powiatach nie widziałem. Dość wspomnieć tylko o wiecu radykałów w Czerniejowie, na który aż wojsko skonsygnować musiano dla zabezpieczenia porządku. Na wiec ten potrafili ruchliwi agitatorowie radykalni ściągnąć do tysiąca ludzi z okręgu kilkomilowego. Był tam i jeden z przewódców, osławiony Borodajkiewicz, lecz muszę go tu wziąć w obronę; nie jest on taki straszny, jak go malują, szlachcic szaraczkowy i włościanin z Bortnik, który dla swego radykalizmu może i głębsze uzasadnione miał powody.

Prawybory dokonane pod presyą rozbudzonych namiętności, pod groźbą wypędzenia opornych ze wsi, przy pomocy hojnie częstowanych trunków, musiały po większej części wypaść po myśli radykałów. Mimo to jeszcze nie byli pewni wygranej i dlatego niektórzy księża ruscy wyborców po nocach zaprzysięgali. Fakt podobny miał mieć miejsce w Podłużu, gdzie młody kooperator ks. I. poza plecyma swego zacnego sędziwego proboszcza w ten sposób dla celów wyborczych cerkwi nadużywał, o czem gdy się starosta dowiedział, upomniał listownie proboszcza jako bezpośredniego zwierzchnika ks. I. Ks. wikary *mutatis mutandis* prywatne to upomnienie jako rzekomy ucisk w *Dile* ogłosił. W końcu w czasie samych wyborów z V kuryi wszystkich tych wyborców włościan, którzy nie głosowali na Huryka znaczyli radykali kredą na plecach a następnie gdy wyszedł ze sali, poszturkiwali, bili i „chruniami“ nazywali. Po wyborach sam Huryk przyznał, że ze strony rządu odbyły się ściśle legalnie, jakżeż wobec tego wyglądają odwoływania i protest do Europy p. Okuniewskiego.

O wyborach z miasta wspomnieć się godzi, że kandydaturę p. Zbigniewa Cieńskiego jakkolwiek dla Koła Polskiego może pożądaną, (najlepsza to obecnie szabla polska) była za późno postawioną. Pan Cieński zawinił wreszcie i sam, że [illegible] ogłosił w dziennikach swoją rezygnacyę, [illegible] agitacya była spóźnioną, a wreszcie nie uzyskał on poparcia magistratu, który powoływać się miał na układ z komitetem wyborczym powiatowym, wedle którego zobowiązał się popierać kandydata naszego z V kuryi, jeśli pozostawione będzie miastu *carte blanche* co do kandydata III kuryi. Wreszcie co do wyborów z wielkiej własności, to ujawniły one niebywałą apatyę obywatelstwa. Na stu dwudziestu z wyż wyborców głosowało co prawda prawie wszyscy osobiście, zaledwie 40. Znamiennym faktem było niepojawienie się ani jednego z 30 wyborców izraelickich.

W końcu wspomnieć należy, że w czasie wyborów starosta tutejszy radca dworu Prokopczyc złożył dowody nadzwyczajnego taktu i wyrozumiałości przy wytężającej i sprężystej energii. Nigdzie też spokój publiczny ani na chwilę zakłócony nie został.

Listy z kraju.

Ze stanisławowskiego 22 stycznia.

(Zapomoga powodziowa).

Wielką zasługą naszej delegacyi jest, że fundusze choć skromne w stosunku do rozmiarów klęski wykołatała u rządu. Ogromną zasługę położył też hr. namiestnik, każąc używać funduszów tych ekonomicznie na roboty publiczne i najkonieczniejsze, bo z jednej strony dało się znaczny zarobek ubogiej ludności, z drugiej strony wiele robót publicznych i ochronnych na zdziczałych naszych rzekach zapoczątkowano. U nas w szczególności prócz zwykłych zapomóg głodowych, dokonano bądź też rozpoczęto wiele bardzo koniecznych i korzystnych dla powiatu robót za inicyatywą starosty radcy dworu Prokopczyca a pod energicznem i fachowem zarządem nowego kierownika tutejszego biura technicznego p. nadinżyniera Pindelskiego. W osobie p. Pindelskiego powiat nasz zyskał bardzo zdolnego hydrotechnika (odznaczył się przy regulacyi Wisły). Inżynier zatrudniając i powierzając roboty techniczne chrześcijanom, nie pozostawi po sobie wprawdzie znacznego majątku, ale pozyska sobie miłość i poważanie ludności całego srogo powodziami nawiedzonego powiatu.

Wracając do rzeczy wypada mi wyliczyć te roboty powodziowe, które bądź wykonano bądź też rozpoczęto i tak w Sobotowie i Dubowcach odwodniono moczary powstałe ze starych koryt Dniestru, w ostatniej miejscowości zbudowano nadto około 4 kilometry drogi, w Haliczu uregulowano rzekę Łuków przy jej ujściu do Dniestru: W Czerniejowie, Opryszowcach. Podłużu i Wołczyncu rozpoczęto i w wielu miejscach wykonano bądź przekopami, bądź tamami faszynowymi roboty ochronne na rzece Bystrzycy nadwórniańskiej, która w tych miejscowościach potworzyła olbrzymie zakole, zasypując żwirem i niszcząc zwyż kilka tysięcy morgów najurodzajniejszych gruntów, przeważnie włościańskich, grożąc ponadto zatopieniem całych osad, jakto ma miejsce w Czerniejowie a po części w Podłużu i Wołczyńcy.

Olbrzymie te szkody pominąwszy powodzi, wyrządzają w tych gminach głównie spławy ck. skarbu Nadwórniańskiego, to też w pierwszym rzędzie już z tego względu skarb państwa do robót ochronnych jest zobowiązany moralnie. Podobne roboty podjęto też w Pacykowie i Zagwoździu na Bystrzycy Sołotwińskiej — tam przynajmniej ze strony spławów mają spokój, bo wskutek szkód wyrządzanych gruntom przybrzeżnym odjęto koncesyę na spławianie baronowi Libigowi, sprawdza się tu przysłowie „*quod non licet bovi licet Jovi*“. Sprawy te omówię kiedyś obszernie. Pomienione roboty zapomogowe prowadzono energicznie bez przerwy aż do nastania ostrej zimy, nie dziw zatem, że fundusze asygnowane się wyczerpały.

Zachodzi konieczność zaraz wczesną wiosną rozpoczęcia robót tych na nowo; raz, żeby dać zarobek na przednowku ciężko dotkniętej powodzią ludności, a powtóre, ażeby wykończyć rozpoczęte z jesienią roboty zanimby przez majowy przypływ rzek górskich zniszczone być mogły. Miejmy nadzieję, że namiestnik tyle dbały o dobro kraju, rychłem asygnowaniem dostatecznych funduszów dopomoże do wczesnego podjęcia tyle donioslych robót publicznych, zwłaszcza w tych powiatach, który jak nasz, dotychczasowej zapomogi powodziowej dobrze użyły — a dalszej opieki ze strony rządu krajowego koniecznie potrzebują.

W BALONIE.

Niezwykłe wzruszenie ogarnęło tysiące widzów. Balon wzniósł się w górę. Powoli niknął z oczu, wreszcie nie można już było odróżnić siedzących w łódce dwojga aeronautów.

A u stóp ich leżał Neapol... Oczy podróżników napawały się wspaniałym widokiem. Śpiący niespokojnym snem Wezuwiusz zdawał im się małym punkcikiem, dalej widać było krętą linię Apeninów, z drugiej zaś strony — morze, olbrzymie, błękitne, błyszczące pod promień słońca morze...

Nagle wśród głębokiej ciszy dał się słyszeć w błękitach głos kobiecy.

— Oliwierze! - mówiła kobieta — podaj mi pan rękę.

— Proszę — odparł towarzysz.

— Dziękuję! — rzekła podróżniczka, prostując się ze drżeniem i mrużąc oczy.

Mężczyzna spojrzał na nią, blada, opadła bezsilnie na trzcinową ławeczkę.

— Co pani jest? — zapytał.

— Boję się! Czuję zawrót głowy. Ale to przechodzi już — dodała, przecierając ręką oczy.

— Czy może pani żałuje swojej fantazyi?

— Bynajmniej. Ale pierwsze wrażenie działa silnie na nerwy. Teraz już mi jest lepiej.

Podróżnik patrzał na nią uważnie. Była zachwycająca w skromnym kostyumie turystowskim pod którym wyraźnie rysowały się dziewiczo piękne kształty, w małym męzkim kapelusiku, z kokieteryą nasuniętym na złociste włosy.

Młoda kobieta patrzyła także na towarzysza, na którego twarzy malowała się odwaga i smutna zaduma. Spostrzegła jego brwi ściągnięte i zapytała śpiewnym głosikiem:

— A pan, panie Oliwierze, co za posępną masz minę?

Nie odpowiedział nic. Po chwili dopiero odezwał się:

— Podnosimy się za prędko.

Schwycił jeden ze sznurów, przymocowanych do balonu i zaczął nawijać go na rękę. Młoda kobieta zauważyła, że balon idzie wolniej.

— Co to? Idziemy na dół?

— Nie — odparł Oliwier. — Zaraz zaczniemy wznosić się wyżej.

— Kiedy?

— Gdy zechcę. Trzeba tylko zakryć znowu klapę. Czy widzi pani sznur, który trzymam w ręku? On to właśnie reguluje ruchy nasze.

— A jeśli sznur pęknie?

— To być nie może, jest dość silny. A gdyby jakim sposobem pękł, byłoby już po nas.

— Dla czego?

— Rzecz prosta. Balon wypełniony jest dostateczną ilością gazu, aby pójść z nami w sfery, gdzie powietrze będzie już dla nas niemożliwe. Podusimy się wtedy.

— Dzięki Bogu, że trzebaby chyba cudu, aby to stać się mogło. Przecież sznur jest podwójny?

— Tak jest, ale wystarczy jedno pociągnięcie noża, aby go przeciąć. Powiem pani więcej: dojść będzie pociągnąć sznur silniej — a wtedy spadnie do nóg naszych i my — udamy się w bardzo daleką podróż!...

Słowom tym towarzyszyły odpowiednie ruchy. Młoda kobieta z błędnym wzrokiem chwyciła Oliwiera za rękę i zawołała:

— Ależ pan straciłeś zmysły!

Młodzieniec spojrzał bacznie na nią i odparł:

— Nie, nie zwaryowałem.

— W takim razie nie rozumiem pana...

— Nie rozumiesz pani? Chcę, abyśmy umarli razem tu, pod otwartem niebem, daleko od ziemi, na której doznałem tyle zawodów...

Młoda kobieta chciała odpowiedzieć, lecz powstrzymał ją.

— Proszę nie przerywać! Jednem słowem zdemaskuję panią... Nic nie pomoże ci twa obłuda... Od dwóch dni wiem już, że oszukujesz mnie, że kochasz innego! A ja, głupi, wierzyłem i byłem przedmiotem żartów tego fircyka, hrabiego Moreno, który nie odstępował ciebie na krok! Przekleństwo! Może panią dziwi, zkąd wiem wszystko, ale o to mniejsza! Ty, którą uważałem za ideał szlachetności i czystości, zdolna jesteś do kłamstwa! A przecież kochałem cię, ubóstwiałem. Minęło już pół roku, odkąd wyjechaliśmy z New-Yorku, pani owdowiałaś — a ja pokochałem cię, jak szaleniec... Byłem niewolnikiem twoich zachcianek, twoich kaprysów.

Żądałaś, aby czekać końca żałoby; termin już minął — miałaś zostać moją! Ale nie — grałaś dalej komedyę, jak wytrawna aktorka. Wczoraj przyszła ci do głowy myśl, puścić się balonem wraz zemną. Spełniłem twą zachciankę, którą chciałaś zakończyć karnawał neapolitański. Ale nie wiedziałaś, że sama sobie gotujesz zgubę! Sama dałaś mi w rękę sposób zemsty, wcale nie europejski! Kiedyś znajdą zmarzłe, skamieniałe ciała nasze, z opuchniętemi twarzami, ociekającemi krwią, która sączyć się będzie z uszu, z ust, z oczu.. Taki płacz krwią, to rzecz niezwykła, prawda?

Młoda kobieta drżała jak w febrze.

— Nie zrobisz pan tego! Oliwierze! To zbyt straszne! Nie chcę umierać taką śmiercią!

Oliwier skrzyżował ręce na piersiach.

— Gdybym nawet chciał teraz przeszkodzić temu — już jest zapóźno!

Skoczyła ku niemu i wyrwała mu nóż z ręki.

— Przecież z pomocą tego noża, można chyba zniszczyć ten przeklęty balon.

— Spróbuj pani! — odparł zimno Oliwier.

Schwyciła się rękoma za sznury, stanęła nogami na brzegu czółna, chcąc dostać do balonu. Ale wiatr silny zrzucił ją na dno łódki, nóż wypadł w przestrzeń

— Teraz przekonałaś się pani, — mówił Oliwier tryumfująco, — że opór do niczego nie doprowadzi.

Nagle młoda kobieta krzyknęła radośnie. Na twarzyczce jej zajaśniała nadzieja. Wsunęła rękę do kieszeni i wyjęła przedmiot, o którym prawie zapomniała.

— Wiedz pan, że prawdziwa Amerykanka nie podróżuje bez rewolweru, który zawsze przydać się może...

Wyciągnęła rękę, rozległy się dwa wystrzały, jeden po drugim. Balon zaczął spadać gwałtownie.

— Wszystko jedno, — odezwał się Oliwier, —zrobiłaś pani swoje, ale wiedz, że znajdujemy się nad morzem otwartem. Nie unikniemy śmierci!

Balon spadał z przerażającą szybkością. Zamrużyła oczy, oczekując mężnie śmierci...

. . . .

Neapol 10 września 1900 r.

„Drogi Oliwierze! Nareszcie dzisiaj otrzymałam wiadomości o tobie. Dowiedziałam się, że jesteś zdrowszy. Jestem szczęśliwa i także wkrótce będę zdrowa.

Rybakowi, który nas ocalił, dałam całą garść pieniędzy. Ten może naprawdę powiedzieć, że szczęście spadło nań z nieba!

Przekonałam się, że nie bardzo bezpiecznie podróżować z panem..

Gdy wyzdrowiejesz zupełnie, zostanę twoją... Dałeś niezwykły dowód męstwa i miłości.

Twoja na życie całe Lea.“

KRONIKA.

Lwów, dnia 23 Stycznia.

Mianowania Z Wiednia donosi nam telefonemat z 23 bm: Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza: Minister oświaty zamianował katechetę seminaryum nauczycielskiego krakowskiego ks. Józefa Bielenina dyrektorem tego zakładu.

Ks. arcybiskup dr. Bilczewski ofiarował lwowskiemu towarzystwu pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo kwotę 500 kor.

Choroba ks Adama Sapiehy. Chory przyjął z rąk ks. arcybiskupa ostatnie Sakramenta. W kaplicy pałacowej przy ul. Kopernika odprawił na jego intencyę Mszę św. ks. proboszcz Stopczyński. Chory nie przyjmuje żadnego pożywienia. Utrzymują go przy życiu jedynie środki lekarskie i stare wina.

Towarz. wzaj. pom. uczestników powstania polskiego w r. 1863/4 odbyło we wtorek walne zgromadzenie w sali kasyna miejskiego, pod przewodnictwem p. Antoniego Chamca Towarzystwo liczyło 1050 członków. Zapomóg i stypendyów udzielił wydział w kwocie 9108 koron 16 hal. z czego jednorazowe zapomogi 1054 koron, na stałe zapomogi dla członków 3074 koron, wdowom i sierotom po uczestnikach 980 k. 16 h. na stypendya dla dzieci w wieku szkolnym po uczestnikach powstania 4000 k. Fundusz rezerwowy z końcem r. 1900 pozostał taki sam jak w roku ubiegłym, wynosił on 20.600 kor. nom. wart. w 4 pro. listach hipotecznych i 1 akcya banku ziemskiego w Poznaniu wart. nom. 1000 marek. W ogólności w r. 1900 dochody towarz. wynosiły 30.050 k. 44 h rozchody zaś 29.699 k. 49 h. Pozostało więc na rok 1901 w kasie 350 koron 95 h. Delegacyi miało tow. w Galicyi 42. Przedłożone sprawozdanie walne zgromadzenie przyjęło do wiadomości i udzieliło wydziałowi absolutoryum.

Uchwalono polecić wydziałowi, aby się porozumiał z instytucyą „Czci i chleba“ w Paryżu, ażeby fundusze tej instytucyi, przeznaczone na wsparcia dla weteranów z roku 1830/1, skoro staną się zbędnymi, przelać dla weteranów z r. 1863/4.

W miejsce wylosowanych członków wydziału wybrano pp. Henr. Czaplickiego, Ig. Drewnowskiego, Izyd. Karlsbada, Ig. Kurniewicza i Wład. Szyszkowskiego. Do komisyi zaś rewizyjnej pp. Henr. Czernego, dr. Bron. Dulębę i Winc Olewińskiego.

Sprostowanie. W sprawozdaniu naszem z przebiegu pogadanki politycznej w kasynie ziemiańskiem wkradła się omyłka. Wydrukowano, jakoby poseł dr. Włodz. Kozłowski utrzymywał, iż Koło Polskie prowadziło już politykę wolnej ręki z niezłem powodzeniem. Powinno było być: z nieszczególnem powodzeniem.

Morderstwo z zazdrości. Onegdaj około godziny pół do 10 wieczorem rozegrał się w domu złej sławy we Lwowie na ulicy Sieniawskiej 12 krwawy dramat. Do mieszkającej tam niejakiej Anny, przybył uzbrojony w karabin jej kochanek huzar Elo Makan. Serdecznie się z nią przywitał i oznajmił jej, że nadeszła chwila śmierci. Równocześnie odciągnął kurek karabinka Anna widząc na co się zanosi, poczęła uciekać. W tej chwili padł strzał a dziewczyna przeszyta kulą nawskroś, padła na ziemię. Powstało zamięszanie, w czasie którego Makan umknął,

Patrol wojskowy przytrzymał go na ulicy Ossolińskich koło poczty. Makan widocznie zdążał tamtędy spokojnie do koszar na Wulkę, gdzie był stacyonowany. Anna odwieziona do szpitala w dwie godziny potem zakończyła życie.

Motywem popełnienia tej zbrodni była zazdrość i zemsta, Makan bowiem kochając nieboszczkę już od 2 lat żądał, by z nim razem pojechała na Węgry, gdzie ją chciał poślubić. Dziewczyna na to zgodzić się nie chciała i Makan w przekonaniu, że go już nie kocha i zdradza dla innego rywala, pozbawił ją życia.

Ruch pociągów. Ruch na kolei z Teresina do Iwania Pustego został na nowo podjęty a wstrzymany na kolei z Biały-Czortkowskiej do Zaleszczyk. Ruch osobowy na kolei z Hadikfalwy do Radowiec, z Radowiec do Brodiny i z Karlsbergu do Putny został podjęty częścią 22 bm. a częścią będzie podjęty 23 bm. ruch towarowy zaś na powyższych kolejach został wstrzymany.

Dnia 23 bm. po południu doniosła nam dyrekcya kolei państwowych: Z powodu zawiei śnieżnej został ogólny ruch pociągów na szlaku Dolina-Wygoda od d. 21 bm. przypuszczalnie na dwa dni wstrzymany.

Ruch ogólny na kołomyjskich kolejach lokalnych otwarto d. 16 bm. ruch towarowy zaś a tem samem i ruch ogólny na szlakach Hadikfalva-Brodina i Karlsberg-Hatna otwarto dnia 23 bm. pociągiem nr. 2853, względnie pociągiem nr. 4453.

Uroczyste poświęcenie kościółka zbudowanego kosztem 11.000 zł, z fundacyi śp. Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego odbyło się w tych dniach w Poznance Hetmańskiej

Przyjęcie chrztu. W Janowie odbył się chrzest dra Izydora Szameda lekarza okręgowego z Dąbrowy.

Gimnazyum żydowskie. W Kołomyi powstać ma gimnazyum żydowskie. Inicyatorem jest rabin Meiser Jung z Węgierskiego Brodu, który już założył podobne gimnazyum w tem mieście, musiał je jednak zwinąć bo za mało miał uczniów. Przyjechał tedy do Kołomyi i jedna stronników dla swej myśli. Zapadła już uchwała założenia takiego gimnazyum, w którem poza wykładami powszechnemi żydzi uczyć się będą obowiązkowo hebrajskiego, historyi żydowskiej i talmudu z komentarzami.

Kartel nafciarski. Z Wiednia doniósł nam telefonemat z 23 bm: Dzienniki donoszą, że na wczorajszem posiedzeniu komitetu austryacko węgierskich rafineryi nafty został kartel naftowy wypowiedziany przez spółkę „Schodnica“ i rafineryę pardubicką. Słychać, że także rafinerye ostrawska i florisdorfska chciały wypowiedzieć kartel. Rozbicie kartelu jest wobec tego w najbliższym czasie prawie pewne. Najważniejszą przyczyną rozbicie się kartelu jest powstanie w ciągu jednego roku 4 wielkich i około 30 małych nowych rafineryj nafty.

Z Budapesztu donosi nam telegram z 23 bm. że stan zdrowia Fejerwarego stale jest dość dobry.

Choroba Verdiego. Medyolan 23 bm: Wydany dziś rano w stanie zdrowia Verdiego biuletyn powiada, że chory przepędził noc niespokojnie i że niebezpieczeństwo śmierci jest wielkie.

Z Rzymu donosi nam telegram z 23 bm. że senat uchwalił złożyć Verdiemu życzenie, aby rychło powrócił do zdrowia.

Telegram z 23 bm. donosi nam z Medyolanu: Paraliż, którym tknięty został Verdi gwałtownie postępuje dalej, Verdi zupełnie utracił mowę.

Krüger — jak nam donosi telegram z Hagi z 23 bm. — jest obecnie już zdrów i wyjeżdżał do Utrechtu.

Proces o koleje transvaalskie. Z Bruksel donosi nam telegram z 23 bm: Wczoraj zapadł wyrok w procesie o koleje transvaalskie. Inżynierowie Warnaut i Baconnier zostali uwolnieni, natomiast Eugeniusz Oppenheim skazany został na 3 lata więzienia, a drugi oskarzony Henryk Warnaut na 2 i pół, bankier zaś Tervagni na rok więzienia

Mordercę króla Humberta Bresciego — jak nam donosi telegram z Rzymu z 23 bm. — w nocy przewieziono do więzienia do Porto Longone.

Zmiana mundurów w armii niemieckiej jest już postanowioną. Składy uniformowe zawiadomiono, by wniosły oferty. Z mundurów zniknie wszystko. co błyszczące, a więc nietylko guziki, ale także wszelkie sprzączki, paski i hełmy będą lakierowane czarnym lakierem.

Dewet, który tak się daje we znaki Anglijkom, zanim został generałem, szlachtował bydło i miał jedną z pierwszych jatek w Pretoryi; po zwinięciu tego interesu, nabył fermę i hodował liczne trzody bydła.

Wiek panujących. Z okazyi zgonu sędziwej królowej Wiktoryi angielskiej interesujące są cyfry lat życia najstarszych panujących europejskich. Na czele idzie papież Leon XIII (2 marca br. skończy 91 lat), a dalej następują: Adolf, wielki książe Luksemburski (83 lata), Krystyan IX król duński (82 lata). Z kolei idzie 6 książąt niemieckich, król saski i król szwedzki. Cesarz Franciszek Józef (70 lat) zajmuje na tej liście 13 miejsce,

Żydzi i hakatyzm. Zdawaćby się mogło na pierwszy rzut oka, że żydzi stanowiący wszędzie mniejszość i to nie cieszącą się nadmiernemi sympatyami miejscowej ludności, stać winni po stronie słabszych i prześladowanych. Tymczasem dzieje się przeciwnie i we wszystkich prawie krajach spotykamy żydów, popierających z właściwą sobie krzykliwością i bezczelnością wszelkie środki prześladowcze. Tak więc w walce wyznaniowej w Niemczech prasa żydowska najgłośniej nawoływała do nagonki na Kościół katolicki. Obecnie znów ten sam objaw widzimy we Francyi, gdzie żydzi rej wodzą w akcyi wymierzonej przeciwko stowarzyszeniom religijnym. Rozumie się zaś samo przez się, że prześladowczy hakatyzm znalazł w żydach gorliwych sojuszników. Dowodzi tego najwymowniej fakt, że w reprezentacyi miasta Poznania, złożonej co najmniej w dwóch trzecich z żydów, uchwalane bywają wszelkie projekty, mające jakoby przyczynić się do podniesienia upadającej niemczyzny, a zmierzające się w rzeczywistości swem ostrzem przeciwko ludności polskiej.

Wszelką zaś miarę przekracza bezczelność prasy żydowskiej. W prasie zaś tej najenergiczniej popiera dążenia hakatystów organ Mossego, żyda, pochodzącego z Grodziska w W. Ks. Poznańskiem nadzwyczaj poczytny *Berliner Tageblatt.* Z tryumfami więc zaznacza ten organ fakt, iż w ostatnich „rozprawach polskich“ stronnictwo katolickie nie wzięło udziału i wogóle przestało się ujmować za Polakami. Dalej *Berliner Tageblatt* zarzuca posłom polskim brak rozwagi, że w przeddzień jubileuszu pruskiego wywołać mogli takie rozprawy. Zarzut ten podyktowany jest zwykłą w tym organie złą wolą. Rozpraw tych bowiem nie wywołali Polacy, lecz jeden z członków stronnictwa narodowo liberalnego.

Strumień zimnej wody wylewa zresztą na rozpaloną głowę hakatystycznego ochotnika główny organ katolików niemieckich „Germania“, która z okazyi ostatniego artykułu *Berliner Tageblatt* pisze pomiędzy innemi, co następuje:

Berliner Tageblatt postąpił bardzo nierozważnie, występując w obronie polityki antipolskiej. Żydzi stanowią tak samo, jak Polacy, mniejszość w państwie, i tak samo, jak oni, bronić winni wszelkiemi siłami konstytucyjnego równouprawnienia. Jeśli zaś organ żydowski pochwala pozbawienie Polaków tego równouprawnienia przedewszystkiem w dziedzinie ekonomicznej, to sam wytrąci sobie z ręki broń najważniejszą, gdy antisemici wystąpią z żądaniem podobnych ograniczeń przeciwko żydom ku obronie „narodowo-niemieckich interesów“.

Do powyższych wywodów katolickiego organu *Dziennik Poznański* dodał uwagi następujące:

Oddawna już zwracamy uwagę, że prasa żydowska w rodzaju *Berl. Tagebl.*, *Kl. Journal* i t. p. sama przyczynia się do szerzenia antisemityzmu wśród ludności polskiej. Tylko dobroduszność tej ludności sprawia, że dotąd antisemityzm nie zapuścił w niej głębszych korzeni, mianowicie na polu ekonomicznem. Ale nie trzeba przeciągać struny. Artykuły takie, jak wczorajszy, organu p. Mossego, mogą sprawić, że zerwie się nareszcie i największa cierpliwość ludności polskiej.

Drożyzna herbaty. Z Londynu doniósł nam 23 bm. telegram: *Times* donosi, że indyjska spółka producentów herbaty wystosowała do wszystkich plantatorów herbaty cyrkularz, w którym proponuje im, aby ograniczyli produkcyę herbaty i w ten sposób podwyższyli jej cenę.

Choroba Rotszylda. Śmiertelnie chory leży też br. Wilhelm Rotszyld, szef banku frankfurckiego Rotszyldów.

Oda Leona XIII. Urzędowy dziennik papieski *Osservatore Romano* ogłosił nowy utwór poetycki łaciński Leona XIII, odę, w czternastu strofach, na powitanie XX stulecia. Papież wytworną, jak zawsze, łaciną zastanawia się nad zeszłym wiekiem, w którym wziął górę brak wiary i nieuczciwość, wspomina rzesze pątników przybyłych na jego zakończenie, aby uprosić łask nieba, poczem pięknym zwrotem poetyckim wznosi modły do Chrystusa „Sędziego przyszłości“ (*futuri temporis arbitrum*) do Zbawiciela, będącego życiem, prawdą i wskazówką, aby dozwolił ludom w nowem stuleciu doczekać się lepszych czasów i ogólnego pokoju. Papież modli się o połączenie kościołów i ustanowienie jednego najwyższego pasterza dusz. Leon XIII zaznacza w końcu, że już dobiega kresu żywota swojego i niczego już nie pragnie, tylko aby Bóg wysłuchał jego prośby.

Pomnik poety. Dla publiczności madryckiej łączyła się z nowym rokiem także uroczystość odsłonięcia pomnika Canova del Castillo. Prześliczną jest ta figura, którą wykonali znakomici rzeźbiarze Joaquin Bibao i José Grases. Dwór, ambasadorowie zagraniczni, szereg grandów, ministrów i innych dostojników wziął udział w tej uroczystości. Wraz z młodocianym królem i królową ukazała się także księżniczka Asturyi pierwszy raz po zaręczynach i więcej oczu zwróciło się ku tej uroczej postaci, aniżeli na arcydzieło rzeźbiarskie. Wiedzą wszyscy o energii pięknej księżniczki, która zwalczyła wszystkie trudności, by zaręczyć się z tym, któremu oddała serce.

„Ślepa miłość“. Pod tym tytułem przedstawiła paryska „Comédie Populaire“ nowy dramat wierszem Alberta Darmonta. Treść dramatu jest nadzwyczaj oryginalna. Lucyla i Jan kochają się nawzajem; Lucyla jest piękną, cnotliwą, ale ociemniałą. Jan jest piękny, cnotliwy, nagła jednak choroba szpeci go do niepoznania. Jan kocha jednak Lucylę ciągle, gdy w tem Lucyla odzyskuje wzrok i staje przerażona na widok brzydoty Jana. Kiedy chce go już porzucić, staje się znów niewidomą i wtedy uszczęśliwiony Jan zaślubia piękną kalekę. Sztuka miała średnie powodzenie.

Pięć tysięcy posagów do wzięcia. Błogosławiona ta kraina znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Rząd Stanów Zjednoczonych przyłączył do obywatelstwa amerykańskiego pięć szczepów indyjskich: Cherekeos, Creeks, Seminoks, Chotaws i Chickasaws i zawiadomił afiszami, że da posag 10.000 dolarów każdej Indyance, którą zaślubi człowiek „biały“. Oprócz tego posagu każde młode małżeństwo otrzyma 150 akrów ziemi, a jeśli kobieta należy do szczepu Cherekersów 160 akrów jeśli zaś Seminolów 500 akrów. Nadzwyczajny sukces ukoronował tę rządową propozycyę. W przeciągu dni dziesięciu zawarto 800 małżeństw. Obecnie pozostaje jeszcze 5000 Indyanek do wzięcia.

Zmarli. W Bohorodczanach zmarła powszechnie szanowana i zasłużona 80 letnia, Ludwika z Tatomirów Szelińska, 2 ślubu Krasuska, matka tamtejszego marszałka powiatu, p. Józefa Szelińskiego. Polka, patryotka, dobra gospodyni i długoletnia zarządczyni poczty w Bohorodczanach, osierociła szerokie koła przyjaciół i biednych, a zwłaszcza syna swego, jej całem sercem oddanego. Pogrzeb odbył się dnia 21 bm. przy współudziale wszystkich warstw ludności okolicznej.

We Lwowie Władysław Rozwadowski, em. major sztabu inżynieryi i właściciel dóbr, w 68 roku życia.

J Abler, właściciel kawiarni „Imperial“ ojciec dziennikarza

W Niecwi, pow. grybowskiego, Adam de Laveaux, właściciel dóbr, w 43 roku życia.

Festyn szczęścia dla starych, jak i dla małych dzieci odbędzie się na Stawach Panieńskich tej niedzieli 27 stycznia rb.

Znany zakład fryzyerski p. Grillmayera, który mieścił się na placu Maryackim koło skle-

pu Seyfartha i Dydyńskiego, przeniesiony obecnie został do hotelu George'a (ul. Kręta). Nowe urządzenie tego zakładu fryzyerskiego jest wprost wspaniałe; jako nowość wprowadzono doskonałe aparaty do mycia i suszenia włosów a nadto urządzono szafę o kilkudziesięciu skrytkach, gdzie stali klienci mogą pod kluczykiem utrzymywać swoje szczotki do włosów, brzytwy i inne przybory fryzyerskie. P. Grillmayer zaopatrzył się nadto w duży zapas perfumeryi i przyborów toaletowych w nadziei, że otworzony osobny pokój dla czesania pań, będzie ściągał liczne klientki, żądne i dobrych perfum, pudru itd. Dla gości, zamieszkujących hotel George'a, ma zakład ten fryzyerski tę dobrą jeszcze stronę, iż można doń się dostać wprost z westibulu hotelowego

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Czwartek dnia 24 stycznia, szkoła realna (Kamienna 3) godz. 7—8 prof. dr. Eug. Romer: Najważniejsze artykuły handlu światowego (z demonstracyami). Zakład anatomii opisowej (Piekarska 52) godz. 7—8 prof. dr. H. Kadyi: Budowa oka i ucha (z demonstyacyami).

Wieczorek lekarski na cele dobroczynne, na stacyę rutunkową i na poliklinikę odbędzie się 31 bm. Ktokolwiek nie otrzymał dotychczas zaproszenia, może je odebrać na stacyi ratunkowej w ratuszu, gdzie również można nabyć bilety wstępu na wieczorek. Wieczorek zapowiada się świetnie.

Bal akademicki. Komitet urządzający ten bal, wszystkich tych, ktorym przypadkowo nie wysłał zaproszenie na bal akademicki, który odbędzie się 26 bm. w salach kasyna miejskiego — prosi o łaskawe zgłoszenie się do towarzystwa Bratniej Pomocy Słuchaczów Wszechnicy Lwowskiej ul. Chorążczyzna 11 w godzinach między 1—3 popołudniu, gdzie natychmiast je otrzymają.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

We czwartek po cenach dramatu „Nietoperz" opera komiczna w trzech aktach Jana Straussa.

W piątek po raz pierwszy „Najstarsza" (L'Ainee) komedya w 4 akt. a 5 odsłonach Juliusza Lemaitra z udziałem pań :Stachowiczowej, Bednarzewskiej, Gostyńskiej, Jankowskiej, Solskiej, Mrozowskiej, Modzelewskiej pp. Chmielińskiego, Solskiego, Węgrzyna, Fiszera, Hierowskiego, Nowackiego, Stanisławskiego, Kliszewskiego, Jasielskiego i innych.

W sobotę „Carmen" opera w 4 aktach Bizeta, występ gościa p. Ign. Warmutha i Eug. Strassernówny. Pierwszy występ kapelmistrza p. Spettriny.

W niedzielę o godz. pół do 4 po południu „Popychadło" sztuka w 4 aktach Jana Szutkiewicza.

W niedzielę wieczorem o godz. 7 po raz 5 „Romantyczni" komedya w 3 aktach Edm. Rostanda.

Rozpocznie „W studni" opera komiczna w 1 akcie Blodka.

Colosseum Thorna. Zachwycający program: najsławniejsze atrakcye świata. *Littke Carlsen*, Gentleman karykatura. *Paweł Conchas*, król armat. *Hasson i Jenny* bieg na toczącej się kuli. *Les Lurian* pantomina „o północy w młynie". *Risa Nordström* śpiewaczka liryczna *Maks i Hedy Franke* parodyści teatru rozmaitości, *Trupa Prinzivaly* podwójne saltomortale. *Miss Josephine* produkcye na linie, *Brothers Orelly* komiczni akrobaci.

Codziennie o godz. 8 wiecz. wielkie przedstawienia. Co niedzieli i święta dwa przedstawienia. Co piątku High-Life. Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna.

Koło Polskie.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie jego;

Posiedzenie Koła Polskiego we Wiedniu odbędzie się we wtorek 29 stycznia o godzinie 11 przed poł. w lokalu parlamentu, na które z tytułu starszeństwa wieku zapraszam.

Wiedeń 21. stycznia 1901.

Apolinary Jaworski.

Ostatnie wiadomości.

Słowo polskie walczy, jak zwykle, z wiatrakami. Napada wczoraj na Koło Polskie, iż stoi na stanowisku tem co rząd, że gimnazyum polskie w Cieszynie nie może być upaństwowione, dopóki nie będzie pełnem, tj. nie będzie mieć 8 klas. W odpowiedzi na te wywody *Słowa Polskiego* zauważyć musimy, iż onegdaj poseł dr. Włodz. Kozłowski jak najwyraźniej zaznaczył, iż Koło przeciw temu rozporządzeniu się oświadczyło, a posłowie Czecz i Sokołowski w pełnej izbie domagali się natychmiastowego upaństwowienia gimnazyum i przeciw temu rozporządzeniu, którego trzyma się rada szkolna krajowa ślązka i rząd centralny, jak najenergiczniej występowali.

SYTUACYA.

Tel. „Gaz. Nar.")

Wiedeń 23 stycznia.

Urzędowa *Wiener Abendpost* pisze: Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że podawane przez rozmaite dzienniki wiadomości o stanowisku poszczególnych członków gabinetu nie zawierają w sobie prawdy.

Telegramy i telefonematy.

Petersburg 23 stycznia.

W obecności obojga carstwa zostały onegdaj w Jałcie uroczyście poświęcone 2 sanatorya, wybudowane ku upamiętnieniu imienia cara Aleksandra III.

Paryż 23 stycznia.

W ministerstwie spraw zagranicznych zaprzeczają doniesieniu „Gauloisa" jakoby car Mikołaj miał się wybrać do Francyi.

Konstantynopol 23 stycznia.

Wiadomość, jakoby w całej Azyi mniejszej panowała dżuma, jest nieprawdziwa. Ani w Smyrnie, ani w Konstantynopolu nie zaszedł już żaden wypadek dżumy.

Sofia 23 stycznia.

Prezydent ministrów Iwanczow wręczył księciu dymissyę całego gabinetu. Minister spraw wewnętrznych Petrow powołany został przez księcia do Filipopola.

Paryż 23 stycznia.

Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o kongregacyach. P. Ribot wystąpił przeciw ustawie, oświadczając się za wolnością dla wszystkich i nie chcąc popierać prezydenta ministrów w jego walce z katolikami. Konkordat jest gwarancyą pokoju religijnego a rząd przeszkadza uspokojeniu się umysłów w kraju. (Oklaski na ławach centrum).

Brisson czynił zarzut kongregacyom, że jawnie podnoszą bunt przeciw ustawom i żądał ażeby ich majątek obrócić na rzecz projektowanych kas emerytalnych robotniczych. (Oklaski na lewicy). Lerolle z prawicy i Puech z lewicy zwalczali przedłożenie rządowe. Na tem posiedzenie zamknięto.

Londyn 23 stycznia.

Dzienniki podają telegram z Malty, że dwa krążowniki angielskie otrzymały nakaz udać się do Chin.

Londyn 23 stycznia.

Jak słychać wyjeżdżają 3 rosyjskie oddziały topograficzne i kilka oddziałów kozaków na południe przez Beludżystan w kierunku do zatoki perskiej.

Sofia 23 stycznia.

Dziennik „Telegraf" inspirowany przez ministra wojny podaje z ogromnie wielkiem zadowoleniem wiadomość o nadzwyczaj łaskawem jednogodzinnem przyjęciu ks. Ferdynanda bułgarskiego przez cesarza Franciszka Józefa. Cesarz rozmawiał następnie z szefem bułgarskiej kancelaryi gabinetowej, u którego informował się o wojskowych sprawach Bułgaryi.

Przeciw Polakom.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Wrocław 23 stycznia.

W tutejszym garnizonie w początku stycznia odbywały się rewizye u żołnierzy Polaków, Znaleziono tylko kilka numerów polskich gazet poznańskich. Śledztwa żadnego nie wytoczono.

Zgon królowej angielskiej.

Królowa Wiktorya I. (Alelksandra) urodziła się 24 maja r. 1819, jako jedyne dziecko księcia Kent († 1820), czwartego syna króla Jerzego III i księżniczki Ludwiki Wiktoryi Sasko-Koburgskiej. Ponieważ stryj jej król Wilhelm IV nie miał potomstwa, przeto następcą tronu był jej ojciec, a po jego śmierci odziedziczyła Wiktorya prawo do korony wielkobrytańskiej. Wychowywała się pod kierunkiem księżnej Northumberland, a zwłaszcza dobrze wykształciła się w muzyce i botanice. Po śmierci Wilhelma IV wstąpiła na tron angielski 20 czerwca 1837. Koronacya odbyła się z wielką pompą 28 czerwca 1838. W półtora roku poślubiła Wiktorya swego kuzyna ks. Alberta Sasko-Kobursko-Gotajskiego.

Miała dziewięcioro dzieci: pięć córek, a mianowicie Wiktoryę ur. 1840, obecnie wdowę po cesarzu niemieckim Fryderyku, a matkę Wilhelma II, Alicyę, która wyszła za księcia heskiego, Helenę, żonę księcia Szlezwig-Holstein-Sonderburg-Augustenburg, Ludwikę, która wyszła za margrabiego Lorne, najstarszego syna ks. Argyll, Beatrycze, zamężną księżnę Battenberg, oraz czterech synów: Alberta Edwarda, ur. 9 października 1841, który w roku 1863 ożenił się z księżniczką Aleksandrą duńską, obecnego króla angielskiego, Alfreda księcia Edinburgh, ożenionego z wielką księżniczką Maryą rosyjską, Artura, księcia Connaught, ożenionego z córką ks. Fryderyka Karola pruskiego i Leopolda, ks. Albany, który się ożenił z księżniczką Heleną Waldeck-Pyrmont.

Matka królowej Wiktoryi umarła w marcu 1861 r. a w tym samym roku d. 14 grudnia umarł jej małżonek ks. Albert. Żałoba po nim przybrała u królowej formę prawdziwego kultu, skutkiem którego prawie całkiem usunęła się od życia towarzyskiego. Ten pietyzm zadokumentowała Wiktorya w szczególności wydaniem dwóch książek, z których pierwsza p. t. „*Early life of the Prince Consort*" (Młodość księcia-małżonka) wyszła w r. 1867, a druga „*Leaves from the journal of our life in the Highlands*" (Kartki z pamiętnika naszego życia w górach) w roku następnym.

W lutym 1872 dokonano zamachu na królowę. Edward O'Connor, młodzieniec 17 letni, Irlandczyk, którego wyobraźnia rozgrzana była fanatyzmem sekty politycznej Fenianów. zastąpił drogę królowej wracającej powozem ze spaceru po ogrodzie pałacu Buckingham w Londynie, skierował do niej pistolet, jak się później pokazało nie nabity, oraz papier zawierający rozkaz uwolnienia uwięzionych członków owej sekty i żądał podpisania tego dokumentu. Królowa znalazła się z wielką przytomnością umysłu, a owego człowieka uwięziono bez przeszkody. Drugi zamach usiłował wykonać w kwietniu 1882 Roderick Mac Lean.

Dnia 28 kwietnia 1876 przybrała królowa wskutek przeprowadzonej przez Beaconsfielda uchwały parlamentarnej tytuł „cesarzowej Indyi" a 1 stycznia 1870 wicekról indyjski uroczyście proklamował ją w Delhi jako cesarzowę.

W r. 1884 wydała Wiktorya trzecie dzieło, rzucające światło na jej życie rodzinne pt. „*More leaves from the journal of a life in the Highlands*" (Dalsze kartki z pamiętnika pobytu w górach).

(Tel. „Gaz. Nar.")

Osborne 23 stycznia.

Królowa Wiktorya wczoraj po godzinie pół do siódmej wieczorem umarła.

W południe wydany urzędowy biuletyn opiewał: Zdrowie królowej nie pogorszyło się. Królowa poznała kilka osób z rodziny, a potem zasnęła,

Już w południe zapanowało w zamku wielkie przygnębienie. Co chwila wyjeżdżali z zamku posłańcy konni, wysyłani z Osbornu do Cowes. Królowa już leżała w ostatniej agonii.

Cowes 23 stycznia.

Wczoraj od 3 popołudniu tłum ludzi wystawał przed pałacem w Osbornie. Wnet po 7 zjawił się szef policyi królewskiej i obwieścił zgromadzonym ludziom, że królowa umarła, poczem tłum powoli się rozszedł. Lord podkomorzy przybył, ażeby uregulować wszystkie skomplikowane szczegóły pogrzebu.

W wypadku obecnym sprawa jest szczególnie trudna z powodu nader rozgałęzionego pokrewieństwa z dworami zagranicznymi i z powodu, że królowa umarła na wyspie Wight. Wedle konstytucyi angielskiej musi parlament natychmiast zebrać się z własnej inicyatywy, ażeby złożyć królowi przysięgę i hołd i wyrazić mu współczucie.

Szczegóły dotyczące ostatnich godzin życia królowej trzymane są w ścisłej tajemnicy.

Londyn 23 stycznia.

Słychać, że parlament dziś się zbierze. Król niezwłocznie wyjedzie do Londynu, aby złożyć z okazyi swego wstąpienia na tron przysięgę przed tajną radą „Privy Council" — najwyższem ciałem angielskiem, które właściwie rządzi państwem, a składającem się z książąt krwi, wysokich urzędników państwowych i sekretarzy spraw zewnętrznych, obu arcybiskupów, marszałka izby niższej i innych osób mianowanych przez króla.

Londyn 23 stycznia.

O podróży cesarza Wilhelma do królowej Wiktoryi powiada „Standard" że Anglicy nigdy mu nie zapomną tego objawu współczucia.

Paryż 23 stycznia.

Prezydent izby posłów Deschanel złożył kondolencyę w ambasadzie angielskiej.

Rzym 23 stycznia.

Oboje królestwo, papież i rząd telegraficznie wyrazili kondolencyę królewskiej rodzinie angielskiej po śmierci królowej angielskiej.

Londyn 23 stycznia.

Pierwszy lord skarbu Balfour wyjechał jako przedstawiciel rządu do Osbornu.

Londyn 23 stycznia.

Na ulicach ruch nader ożywiony. Objawia się powszechny smutek. Manifest nowego króla wedle tradycyi zostanie przez heroldów odczytany w Londynie i w stolicach kolonii angielskich.

Waszyngton 23 stycznia.

Senat i izba deputowanych zamanifestowały żałobę z powodu zgonu królowej angielskiej. Mac Kinley telegraficznie złożył kondolencyę.

Wiedeń 23 grudnia.

Członkowie rodziny cesarskiej, inni książęta bawiący we Wiedniu minister hr. Gołuchowski i wiele innych wybitnych osobistości złożyli dziś w tutejszej ambasadzie angielskiej wyrazy żalu i kondolencyę z powodu zgonu królowej Wiktoryi.

Przedpołudniem pojechał cesarz do ambasady angielskiej, aby osobiście złożyć kondolencyę.

Wiedeń 23 stycznia.

„Polit. Corr." donosi, że minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski wystosował z powodu śmierci królowej Wiktoryi telegram kondolencyjny do króla Edwarda Alberta oraz polecił austro węgierskiemu ambasadorowi w Londynie hr. Deymowi, aby imieniem rządu austryacko-węgierskiego wyraził rządowi angielskiemu jak najgorętsze współczucie.

Wiedeń 23 stycznia.

Dzienniki poranne poświęcają królowej Wiktoryi ciepłe wspomnienia, oraz witają sympatycznie nowego króla Wielkiej Brytanii. Urzędowa „Wiener Ztg." zaznacza, że cesarz Franciszek Józef traci w zmarłej królowej wierną przyjaciółkę. Zmarła królowa narodu, który wobec Austro-Węgier zachował się zawsze przyjaźnie. Inne dzienniki w dłuższych artykułach wyrażają się z jak największą sympatyą dla zmarłej królowej i wyrażają narodowi angielskiemu serdeczne współczucie ludów austryackich.

Londyn 23 stycznia.

(Godzina 10 wieczorem). W całem mieście panuje jak największa żałoba i smutek. Teatry i inne lokale zabawy zamknięte. W „City" natychmiast po nadejściu wiadomości o śmierci królowej odezwały się wszystkie dzwony. Dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki z portretami królowej Wiktoryi, wierszami na jej cześć i obszernymi nekrologami. Jest wprost niemożliwą rzeczą opisać ogólną żałobę i smutek, jaki panuje w Londynie.

Londyn 23 stycznia.

Między krewnymi królowej Wiktoryi, którzy przybyli wczoraj do Osborne, znajdowali się: książę i księżna Battenbergowie i książę Chrystyan szlezwicko-holsztyński. Nie zastali już królowej przy życiu. Oczekiwani są tu dzisiaj księżna Albany i książę Sachsen-Koburg,

Paryż 23 stycznia.

Dzienniki paryskie jednogłośnie nazywają śmierć królowej Wiktoryi zdarzeniem wielkiego znaczenia. „Matin" sądzi, że śmierć królowej angielskiej ma o wiele większe znaczenie, to pociągnie za sobą o wiele ważniejsze skutki, niż swego czasu śmierć księcia Bismarka. Dzienniki stwierdzają, że za panowania Wiktoryi Anglia doszła w swym rozwoju do kulminacyjnego punktu i dodają, że obecnie daje się zauważyć początek upadku.

Londyn 23 stycznia.

Z prowincyi i z kolonij donoszą o wielkich manifestacyach żałobnych wszystkich poddanych angielskich. Z wszystkich części świata nadchodzą depesze kondolencyjne.

„Daily Chronicle" dowiaduje się, że królowa Wiktorya będzie pochowana obok swego małżonka w królewskiem mauzoleum w Frogmore.

Wiedeń 23 stycznia.

Soirée dansante u dworu zapowiedziane na 26 bm. odwołano z powodu śmierci królowej angielskiej.

Nisz 23 stycznia.

Król Aleksander wystosował natychmiast po otrzymaniu wiadomosci o zgonie królowej angielskiej telegram z kondolencyą do króla Edwarda.

Cowes 23 stycznia.

Urzędowo donoszą, że skon krolowej był spokojny; umarła bez bolu, łagodnie, w otoczeniu całej rodziny królewskiej. Biskup z Winchester był w pokoju królowej aż do ostatniej chwili. Pierwszy lord skarbu Balfour był w chwili śmierci w zamku królewskim, przy łożu zmarłej w ostatniej chwili nie było go. Ministra spraw wewnętrznych Ritchiego obecnie nie ma w Osborne. Jak słychać król Albert z cesarzem Wilhelmem i kilku członkami rodziny królewskiej udaje się dziś rano do Londynu. Słychać że zwłoki królowej Wiktoryi będą w piątek lub w sobotę przewiezione do Windsoru. Członkowie rodziny królewskiej byli w ciągu wczorajszego popołudnia trzykrotnie wzywani do łoża konającej, po raz ostatni o pół do 4, wówczas królowa odzyskała na chwilę przytomność. Księżna York weszła do pokoju właśnie w chwili, gdy królowa wyzionęła ducha. Według urzędowego zawiadomienia — dzisiaj zbierze się parlament, aby królowi Edwardowi złożyć przysięgę wierności.

Anglia i Transvaal.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Londyn 23 stycznia.

„Biuro Reutera" donosi z Kimberleyu, że wczoraj stoczyli Anglicy z Boerami pod Boshopem potyczkę, w której Boerzy stracili 15 zabitych i rannych.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Berlin 23 stycznia

„Biuro Wolffa" donosi z Pekinu, że dekretem cesarskim dyrektor telegrafów Sheng zamianowany został ministrem handlu.

Londyn 23 stycznia.

„Standard" donosi z Tientsinu 19 bm: Rosyanie opuścili niedawno Tientsin, wczoraj jednak nagle powrócili.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 23 stycznia 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 423·— do 429·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 530·— 538·— Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 620·— do 635.— Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 90.— do 90·70. 5% z 10% prem, 109·50 do —·—. 4½% los w 50 latach 98·10 do 98·80. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·70 do 99·40. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% (I. emisya) 92·— do 92·70. 4% los. w 41 latach 93·— do 93·70. 4% los. w 56 latach 91·40 do 92·10.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4%. 95·70 do 96·40. [illegible]kowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.50 do —·— Kom. ban. kraj. 5% w. a. II. em. 101·— do 101·70, Pożyczka krajowa 6% w. a. 100·— do —·—, 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejow. Banku krajowego 92·50 do 93·20 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 66·— do 70·— Losy miasta Stanisławowa 150·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 11·27 do 11·45. Naleondor od 19·05 do 19·30 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·53·— do 2·57·—. Rubel rosyjski papierowy 2·53.50 do 2.55·50 100 marek niemieckich 117·40 do 118·—.

Wiedeń d. 23 stycznia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 664·75, węg. zakładu kredyt. 668·—, Anglobanku 268·50, Unionbanku 536·—, Banku dla krajów koronnych 405·50, Bankvereinu 457·25, Bodencreditu 860·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 670·—, kolei południowej 108·50, tramwaju A. 247·—, B. 241·—, kolei Elbethal 469·—, kolei północnej 62·20, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 429·—, Rima Muranya 454·—, pragskiego towarz. żel. 1605, fabryki broni 259·—, tureckie tytoniowe 293·—, oblig. węg. indemniz. 91·50, renta majowa 98·25, austr. renta koronowa 98·25, węg. renta koronowa 92·20, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·10, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, 4½-procent listy banku krajow. 98·75, 4-procent listy banku hipotecznego 90.—, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·25, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·90. 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·30, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 86·75, losy tureckie 105·25, marki 117·60, ruble 254·—.

— **Paryż** d. 23 stycznia. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 101·92. Mąka 24·75

— **Frankfurt** d. 23 stycznia. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 206·80, Kolej państwowa —·—, Alpiny —·—, Disconto 178·30, Laura —·—.

— **Berlin** d. 23 stycznia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 84·95 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 44·50, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 23 stycznia. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·60 do 15·20, pszenica gotowa nowa 14·30 do 14·80, żyto gotowe 12·80 do 13·20, żyto gotowe na terminy 12·60 do 13·—, owies obroczny gotowy 11·80 do 12·40, owies na terminy 11·60 do 12·—, jęczmień pastewny 11·— do 11·50, jęczmień brow. 12·— do 13·50, groch do gotowania 12·— do 13·—, wyka 11·60, do 12·50, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 11·60 do 12·50, hreczka 14·— do 14·50, koniczyna czerwona galicyjska 100·— do 130·—, biała 70·— do 150·—, tymotka 38·— do 50·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 11·50 do 12·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 27·— do 27·50, groch pastewny 12·— do 13·—, lnianka 21·— do 22·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·50 na terminy 16·— do 16·50, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 23 stycznia. Cukier (spokojnie 24·25 do —·—, Nafta galicyjska 84·35 do —·— Spirytus 41·60 do —·—.

Wiedeń dnia 23 stycznia.

Kurs w koronach i po 50 kigr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·80 do 7·81, pszenica na maj-czerwiec 0·—, na jesień 0·—, żyto na wiosnę 7·77 do 7·78, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·33 do 5·34, owies na wiosnę 6·39 do 6·40, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: mgła.

Budapeszt dnia 23 stycznia.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·50 do 7·51, na październik 7·60 do 7·61, żyto na kwiecień 7·35 do 7·36, owies na kwiec. 6·05 do 6·06, kukurudza na maj 5·02 do 5·03, rzepak na sierpień 12·75 do 12·85.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna słaba.

Usposobienie słabe.

Stan powietrza: pięknie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 22 stycznia.

Bez względu na odwilż i słabsze usposobienie, jakie w ostatnich dniach zapanowało na giełdach zbożowych, dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu stałem, gdyż tak za pszenicę jak za żyto wyższe stawiano żądania.

Do większych obrotów nie przyszło, ponieważ kupujący zachowują się odpornie, ale mimo to ceny cokolwiek się podniosły, głównie dlatego, że po omłotach rezultat żniw okazał się bardzo słaby. Na dalszych stacyach w kraju ceny są stosunkowe wyższe, więc dowozy nie będą się zwiększać.

Jęczmień słaby napotyka odbyt, owies poszukiwany.

Płacono: pszenicę białą od 8·25 do 8·60 k. nową —·— do —·— kor. pszenicę czerwoną 8·15 do 8·50 kor. pszenicę żółtą 8·10 do 8·50 kor. żyto 7·20 do 7·60 k. żyto nowe 7·20 do 7·60 k. jęczmień browarny 6·75 do 7·30 kor. na kaszę 6·25 do 6·45 kor. owies 6·50 do 6·85 kor. rzepak —·— do —·— kor. konicz czerwony —·— do —·— kor. konicz biały —·— do —·— kor. kukurydza —·— do —·— kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

15

SPRAWA BLAIREAU

PRZEZ

ALFONSA ALLAIS

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy.)

Dzięki starym kliszom, odnalezionym w drukarni, czytelnicy widzieli w ciemnym lochu więziennym nieszczęśliwego Blaireau w kajdanach.

Przyjaciel Błażeja, dozorca Wiktor, przyniósł mu numer dziennika.

— Przyjrzyj się temu obrazkowi. Ładnie cię przedstawili? Co? Mój biedny Blaireau!

— I owszem mnie się to bardzo podoba. Taki obrazek zaleje sadła za skórę moim wrogom — temu staremu osłowi Dubenoit i tym panom z prokuratoryi. Ja im jeszcze pokażę, co to zadzierać się ze mną! Słuchaj, ja już nie jestem owym cichym Blaireau, któregoście znali przez trzy miesiące i jeden dzień; nie, ja jestem „sztandarem prześladowanych", jestem „bohaterem" festynu, urządzonego przez barona.

— Tam do licha!

— I takiej figury nie chcą wypuszczać na wolność?

Blaireau, upojony własnemi słowami, wrzeszczał, jak opętaniec, miotał się, wygrażał pięścią.

Obchodząc korytarze więzienne z p. Bluette inspektor znalazł się nagle przed wrzeszczącym Blaireau.

— Co znaczą te hałasy? Co to za człowiek? — zapytał.

— To jest ów niewinnie uwięziony, o którym wspominałem przed chwilą panu inspektorowi.

— Ten ma być niewinnym? Bardzo wątpię. Jemu źle z oczu patrzy. Zresztą winny czy niewinny, hałasuje okropnie. Słuchaj-no — rzekł zwracając się do Błażeja — będziesz ty długo tak wrzeszczał?

— Będę wrzeszczał, póki mi się podoba i pana się nie ulęknę. Jeżeli kto ma prawo tutaj wrzeszczeć, to ja.

— Tak powiadasz? Gdzie dozorca? Niech mu zakuje ręce w kajdanki. Wpakować go do celi.

— Nie radzę zbliżać się do mnie! — wołał Blaireau.

Pomimo oporu, dwóch dozorców wprowadziło go do celi.

ROZDZIAŁ XX

w którym czytelnik słyszy, że Montpaillard przebywa kryzys.

Koniec końców musiano wypuścić Błażeja Blaireau na wolność. Stało się to o piątej po południu.

Cała ludność spokojnego zazwyczaj miasteczka wylęgła przed mury więzienne.

Między innymi znajdował się Parju, pośredni sprawca tego skandalu, gdyż na mocy jego zeznania uwięziono niewinnego Blaireau.

Nagle otworzyła się furta. W chwili tejże z kilkuset piersi rozległ się okrzyk:

— Niech żyje Blaireau! Niech żyje Guillache!

Wyszli razem pod rękę. Piękny to był widok, a przedewszystkiem wzruszający.

Po godzinie Montpaillard zapadło znowu w sen letargiczny, a jednak p. Dubenoit siedząc przy obiedzie mówił do żony:

— Gotują się rzeczy straszne. Montpaillard przechodzi kryzys.

ROZDZIAŁ XXI

w którym świetna przyszłość polityczna otwiera się przed naszym Blaireau.

P. Dubenoit ma słuszność, umysły są podniecone, Montpaillard przebywa kryzys.

Na konferencyi pana Guillache był ścisk jak w kościele. Przedstawienia bezpłatne są tak rzadkie na prowincyi.

Blaireau przewodniczył zgromadzeniu jako prezes honorowy.

— Nie chwaląc się — mówił po swym odczycie („O pomyłkach sądowych od czasów św. Ludwika do dni naszych") — moja konferencya zrobiła wielkie wrażenie w całej okolicy. Sądzę, że w przyszłych wyborach nasze stronnictwo będzie miało więcej głosów, niż siedmnaście. Cóż pan mer o tem myśli?

— Winszuję panu pańskiej bezinteresowności.

— Jakto?

— Pan pracuje nad stworzeniem przyszłości politycznej temu hultajowi Blaireau. Już dziś wołają: „Niech żyje Blaireau!" Już dziś obnoszą go tryumfalnie.

— To prawda.

— Jak zostanie deputowanym, będzie pana protegował — przez wdzięczność.

— Blaireau deputowanym! Żartujesz pan chyba.

— Bynajmniej, a nawet rad jestem z takiego obrotu sprawy.

— Rad?

— Bardzo. Okręg Montpaillard będzie reprezentowany przez człowieka niewinnego. To zwróci uwagę w izbie i trochę sławy spadnie na naszą biedną okolicę.

— Blaireau deputowanym! Oszalałeś, panie Dubenoit.

Guillache odszedł, ale ta myśl nurtowała go skrycie.

(C. d. n.)

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1900.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	godzina	Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:
osobowy	12·05	z Stryja, Kałusza i Borysławia (ze Skolego od 1/5 do 30/9)
pospiesz.	12·20	z Czerniowiec, Itzkan, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Rzeszowa, Berlina, Wrocł.
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa, Kopyczyniec,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rymanowa, Sanoka, Przemyśla
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 13 maja do 16 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Krasnego, Brodów)
„	8·05	z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina Wrocławia, Warszawy, Orłowa, Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·15	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa (Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwad. Przeworska
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	5·40	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kozowy, Brodów
„	5·45	z Krakowa
„	5·55	z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7·24	z Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	8·28	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn,	8·49	z Krakowa, Wiednia, Tarnowa, Lubaczowa. Sanoka, Przemyśla
osobowy	8·50	z Brzuchowic (13/5 do 16/9 codziennie)
„	9·23	z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/9)
„	9·45	z Krakowa, Wrocł., Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	10·00	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·15	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa
„	10·30	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec.
„	3·12	z Podwołoczysk, Tarnopola } na dworzec „Podzamcze"
„	7·40	z Tarnopola „ „
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy „ „
osobowy	5·17	z „ „ „ „ „
„	10·12	z „ „ „ „ „

Uwaga: Nocna pora oznaczona jest ramkami. Powyższy czas środkowo-europejską jest wcześniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. Biuro informacyjne c. k. kolei państw. w gmachu Dyrekcyi przy ul. Krasickich l. 5 udziela bliższych wyjaśnień, sprzedaje bilety i karty okrężne jakoteż i książeczki z rozkładem jazdy.

Pociąg	godzina	Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:
pospieszn.	12·40	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora
„	5·45	„ Brzuchowic (od 13 maja do 16 września codziennie)
„	6·25	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów
„	6·35	„ Stanisławowa, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa
osobowy	8·40	„ „ „ Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróżu, Tarnowa
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiat. Grzym. Kozowy
„	9·55	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów)
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 13 maja do 13 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·45	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa, Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 wrzesnia)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 15 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 13 maja do 16 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·13	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1901 codziennie)
„	6·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, Tarnowa
„	6·50	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	Tarnowa i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·48	„ Brzuchowic (od 13/5 do 16/9 w niedziele i święta)
„	9·12	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·40	„ Czerniowiec, Itzkan
„	10·50	„ Krakowa, Wiednia, Warsz., Przeworska, Rozwadowa, Rzeszowa, Orłowa, Tarnowa
„	11·00	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa
„	6·43	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy z dworca Podzamcze
„	9·42	„ Podwołoczysk „ „
pospieszn.	2·08	„ „ Kijowa Odessy „ „
osobowy	7·38	„ Tarnopola „ „
„	11·23	„ Podwołoczysk „ „

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.